

Zasada nihilotropiczna Autor tekstu: Maciej Psyk

Male dzieci – o których mówi się także „urodzeni teiści” – myślą w sposób teleologiczny (bynajmniej nie daleki od teologicznego!). Wszystko co widzą musi mieć dla nich cel – najczęściej związany z nimi samymi. Jest to myślenie, które najprawdopodobniej ma wiele wspólnego z powstaniem religii. Odmówienie zjawiskom przyrodniczym ich naturalności i niezależności od obserwatora prowadzi bowiem w prostej linii do pytania o inteligencję ukrytą za rzekomym planem. W pułapkę tę wpadł najwybitniejszy teolog chrześcijański Tomasz z Akwinu, tworząc „[dowody istnienia Boga](#)” (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1735>) – w całości oparte na myśleniu teleologicznym. Zostały one odrzucone przez Kanta w *Krytyce czystego rozumu* a dzisiaj uznaje się je za w najlepszym wypadku nieudaną próbę dowiedzenia własnej wiary (co rzecz jasna nie przeszkadza z pełną rewerencją uczyć ich w seminariach).

Wydawało się, że nienaukowe myślenie teleologiczne zostało zdyskredytowane i trafiło do muzeum myśli ludzkiej. Stało się jednak inaczej. W latach 80. XX wieku mistykom i teologom rzucono dwa koła ratunkowe. Pierwszym była [hipoteza Gai](#) (http://www.ifj.edu.pl/publ/reports/rep_pop/1.pdf?lang=pl) w największym skrócie odwracająca przyczynę i skutek w ewolucji. Według niej **życie na Ziemi istnieje ponieważ zapewnia to życie na Ziemi**. Nawet wieloletnie próby nadania tej hipotezie szat naukowości nie przyniosły rezultatów. Jest to hipoteza niefalsyfikowalna a jej metafizyczna otoczka przyciąga jak magnes różnej maści „holistów” i radykalnych ekologów (choć niekoniecznie chrześcijan). Jawnie quasi-religijny wymiar „silnej” hipotezy Gai („Ziemia jest żywa” – cokolwiek to znaczy) doprowadził do powstania jej „słabej” wersji. Ta homeopatyczna dawka hipotezy Gai miała być bardziej strawna do debaty naukowej. Nie zmienia to jednak w niczym jej charakteru i sprzeczności z ewolucjonizmem.

W 1986 roku Barrow i Tipler rzucili drugie koło ratunkowe. Wydali książkę „[Antropiczna zasada kosmologiczna](#)” (<http://home.planet.nl/~gkorthof/kortho17.htm>) – Zasada antropiczna zakłada z kolei, że Wszechświat został tak skonstruowany, aby umożliwić pojawienie się w nim człowieka. Autorzy do uzasadnienia tego twierdzenia wskazują, że Homo sapiens by nie powstał gdyby tylko nieco inne wartości miało dwadzieścia podstawowych stałych fizycznych. Stąd wyciągają wniosek, że stałe te zostały celowo dobrane. A skoro tak to jak z pudełka wyskakuje Jahwe, [przepraszam – Adonai](#) (http://tygodnik.onet.pl/32,0,14558,bog_bez_imienia,a_rtykul.html) i mówi: „Uwaga, jestem! Mówiłem, że wrócę!”. Specjaliści od „godzenia” nauki i religii mogą zacierać ręce. Pod koniec XX wieku zasada antropiczna była dla teologii równie wielkim prezentem jak odkrycie Ameryki (jak wiadomo stworzonej po to, by żyli na niej Indianie). Teolodzy w desperacji jęli już bowiem tworzyć religię „[po Bogu](#)” (<http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,91>) – Barrow i Tipler podają, że prawdopodobieństwo powstania Wszechświata ze stałymi fizycznymi, które obserwujemy było jak $1 : 10^{230}$ (dwadzieścia trzydzieści zer po przecinku). Nie bardzo wiadomo, czemu tak **dużo** (10^{230} to przecież nieskończenie mały ułamek możliwych partii go ^[1] co znaczy, że Bóg stwarzając świat mógł jedynie marzyć o tym, by mieć taki wybór jaki mają gracze w go decydując, **którą** partię rozegrać). Jeśli poszczególne stałe mogą przyjąć dowolne wartości w zbiorze liczb rzeczywistych, to istnieje nieskończona liczba potencjalnych wszechświatów a więc powstanie naszego było **nieskończenie mało prawdopodobne**. Upraszczając, zasada antropiczna sprowadza się do przekonania, że jeśli w grze w „Szczęśliwy numer” z nieskończoną liczbą kul „Numerkiem” jest piętnaście trylionów osiemset dwa to cała gra została wymyślona po to, by ten numer wygrał.

Najlepsze co można zrobić z tą zasadą to przekształcić ją w pytanie, czy te stałe fizyczne są ze sobą w jakiś sposób powiązane. Istnieją dwie próby twierdzącej odpowiedzi na to pytanie. Pierwsza zakłada, że zależności takie wynikają z nieistniejącej jeszcze „teorii wszystkiego” unifikującej wszystkie znane oddziaływania fizyczne. Właśnie na to pytanie poszukiwał odpowiedzi [Einstein](#) (http://pl.wikiquote.org/wiki/Albert_Einstein) (uważał, że odpowiedź przyniesie połączenie ogólnej teorii względności z elektromagnetyzmem). Wyraził to słowami „*Co naprawdę mnie interesuje, to czy Bóg miał jakkolwiek wybór przy tworzeniu świata*”. Nawiązując do tych słów pewien fizyk żartobliwie powiedział, że „teoria wszystkiego” oznaczałaby, że Bóg stwarzając świat nie miał żadnego wyboru. Drugie rozwiązanie zaproponował Lee Smolin, a swoje rozwiązanie spopularyzował w książce „[Życie Wszechświata](#)” (http://merlin.pl/Zycie-wszechswiata_Lee-Smolina/browse/product/1,156543.html) – Według niego parametry te ewoluowały w sposób podobny do

darwinowskiego w kolejnych generacjach wszechświatów powstających w czarnych dziurach prowadząc w ciągu kwadrylionów lat do powstania naszego Wszechświata. [2]

Sama koncepcja została najlepiej [ośmieszona](#) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Zasada_antropiczna#Krytyka) – a jednocześnie najlepiej pokazała ukrytą za nią supozycję – przez zamienienie w niej człowieka na kurę. Otrzymamy wówczas twierdzenie: „świat istnieje w kształcie i formie jaką obserwujemy, ponieważ gdyby było inaczej kury nie mogłyby istnieć, a tym samym nie byłoby nikogo kto mógłby pić po wschodzie słońca”. Takie sformułowanie w oczywisty sposób stwierdza prawdę, i w oczywisty sposób nakłada na kosmologię warunki zupełnie nieodróżnialne od innych sformułowań zasady antropicznej, jednocześnie nie jest szczególnie forsowane przez jej zwolenników, co dowodzi, że istotą zasady antropicznej są kwestie religijne czy związane ze światopoglądem, a nie takie czy inne rozumowanie naukowe.

Sądzę jednak, że jest jeszcze gorzej. Nawet „zasada kurocentryczna” nie oddaje w pełni krytyki na jaką ten pomysł zasługuje. Nadal akceptuje bowiem jej podstawy, choć przedstawia jej konsekwencje w karykaturalnym świetle. Czy jednak stałe fizyczne rzeczywiście przemawiają za tym, że Wszechświat został „zaprojektowany”, aby powstało w nim życie? Myślę, że jest dokładnie odwrotnie. Gdyby koniecznie chciał wprowadzić do kosmologii teleologię to wolna od założeń obserwacja doprowadziłaby do wniosku, że **Wszechświat powstał po to, by nie było w nim życia**. To znaczy to po, by ukryty poza nim Demiurg mógł się przyglądać galaktykom, metagalaktykom i wybuchom supernowych. Udało się to prawie doskonale – i właśnie to „prawie” stanowi życie na Ziemi. Wszechświat jest **skrajnie niegościnnie** do powstania życia. Prawie całą jego



przestrzeń wypełnia próżnia ogrzewana promieniowaniem reliktowym. Gdziekolwiek w tej pustce istnieje materia czyli galaktyki. W nich z kolei trudno wyobrazić sobie gorsze warunki do powstania życia – to znaczy trudno o lepsze dowody na poparcie mojej **zasady nihilotropicznej**. Czarne dziury, promieniowanie kosmiczne, temperatury wielu milionów kelwinów i kosmiczne katastrofy są tu chlebem powszednim. Nawet planety w układach słonecznych nie są całkiem bezpieczne i mogą wpaść do słońc. „Silna” postać tej zasady mówi: „Demiurg stworzył świat po to, by nie było w nim życia” (co jest zupełnie zrozumiałe dla wielu ludzi – stworzył przecież świnię po to, by jej nie jeść a seks by go nie uprawiać). Postać „słaba”, czyli kompromis z mojej strony w celu prowadzenia dialogu z nauką brzmi: „Wszechświat jest miejscem tak niegościnnym dla życia, że mogło ono powstać tylko jako błąd z powodu lokalnej niedoskonałości zasady nietworzenia życia”.

Oczywiście nie wierzę w zasadę nihilotropiczną ponieważ zawiera nienaukowe założenia teleologiczne. Jest więc **błędna**. Tym niemniej jest to właśnie to, co otrzymalibyśmy w wyniku uczciwej refleksji nad astrobiologią. Dokładność i skuteczność „zasady nihilotropicznej” – gdyby istniała – byłaby znacznie większa niż replikacji ludzi (błędem jakim byłoby powstanie życia są tutaj wady genetyczne). O wiele bardziej uzasadnione jest twierdzenie, że celem rozmnażania człowieka jest tworzenie osób z zespołem Downa (1:1000 urodzeń żywych podczas gdy przestrzeń biotopu do przestrzeni Wszechświata jest pewnie taka jak prawdopodobieństwo powstania Wszechświata z naszymi stałymi fizycznymi oszacowana przez Barrowa i Tiplera, co jednak nie dało im nic do myślenia).

Zasadę antropiczną wspierają nie argumenty, ale wiara. Ona **nawet nie jest błędna**. Jest tylko innym sposobem wypowiedzenia starodawnej frazy: „Uczynimy człowieka podobnego Nam”.

Przypisy:

[1] [Searching For Solutions](#) , s. 174

[2] Więcej na ten temat w: Jerzy Sikorski, [„Zasada antropiczna a kosmos”](#) .

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association. Współpracuje z National Secular Society.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 16-06-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6610) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6610>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl